

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Środę dnia 3 Listopada w. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
dn. 1	średnia.	27 cal. 10,1 lin.	— 4,5	stopn	Północ. Zachod.
dn. 2	średnia.	27 — 11,6 —	— 5,67	—	Polud. Wschod.
dn. 3	godz. 6	27 — 9,7 —	— 4,5	—	Wschodni
					Pochmurno
					Pochmurno
					Pochmurno

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 30 października. Gdy N. Cesarz Rosyjski przybył na granicę Szląska pruskiego, przyjął go Hrabia *Wrbna*, wielki podkomorzy austriacki: gdy zaś wjeżdżał do *Opawy*, cała osada tamieczna stanęła w parady i 101 razy z dział wystrzelono.

Słychać, iż posłowie francuzki i angielski odebrali od dworów swoich przepisy, aby propozycje, jakiby były podane w *Opawie*, brali tylko do referatu, i o nich donosili.

Opawa, dnia 27 października. Dnia 20 b. m. po przybyciu N. Cesarza Rosyjskiego, oświecono wszystkie domy nie tylko w mieście, ale i na przedmieściach. Mieszkańcy wystawili bramę tryumfalną, która z jednej strony była ozdobiona herbem, a z drugiej cyfrą trzech wielkich Monarchów.

N. Cesarz austriacki, wyzdrowiawszy z lekkiej choroby, będącej skutkiem trudów podróży, dał wczoraj publiczne wysłuchanie i wielki obiad, na którym znajdowali się: N. Cesarz Rosyjski, Król pruski następca tronu, i wszyscy obecni tu posłowie zagraniczni. Oba Monarchie często się odwiedzają. Przez cały zaś czas swego pobytu postanowili uchylić wszelką etykietę.

Dnia 25 b. m. przybył tu Xiążę *Hardenberg*, kanclerz pruski; a nazajutrz, Hrabia *Nesselrode*, rosyjski sekretarz stanu. Zjechali tu także: Margrabia *Caraman*, poseł francuzki przy dworze austriackim; Lord *Stewart*, poseł angielski; generał porucznik *Krusemark*, poseł pruski przy dworze austriackim; Hrabia *Czerniszew*, rosyjski generał porucznik, i Baron *Lebzelter*, poseł austriacki przy dworze rosyjskim.

Na początku przyszłego miesiąca spodziewamy się przybycia N. Cesarzowej austriackiej, kardynała i biskupa olomunieckiego, oraz wielkiej Xiężnej dziedzicznej weymarskiej.

P R U S S Y.

Berlin, dnia 4 listopada. Monarcha nasz wyjechał dziś rano do *Opawy*, zkąd jak słychać, powróci w końcu bieżącego miesiąca do tutejszej stolicy.

Czytamy w dzisiejszej gazecie tutejszej, iż N. Cesarz Rosyjski kazał przysłać sobie zimowe ekwipaże z *Petersburga*.

WOLNE MIASTO KRAKÓW.

Kraków dnia 21 października. Opis święta narodowego założenia mogiły *Tadeusza Kościuszki*, w dniu 16 października 1820 na górze *Bronisławy* pod *Krakowem*.
(*Wypis z psczołki krakowskiej*).

Naydroższą dla serc Polaków uroczystość, naypiękniejszą święto narodowe, ogłaszać mamy oyczyni! Nie potrzeba tu wykwiutnego stylu, wyszukanych wyrazów. Wódz, któremu wdzięczność i miłość bratnia luby ten hołd wyrządziły, oddychał niegdyś prostotą; ona go na szczyt chwały wyniosła; jey uczuciami powodowany, zasługiwał na ulność i przywiązanie ziomeków. Sama prostota niechaj kieruje piórem; ona jest godłem pięknego życia *Tadeusza Kościuszki*. Ona mu pomnik wystawia, na wzór odległych wiekami przodków naszych, mogiłę z ziemi oyczystey, którą kochał, ubóstwiał, i matką swoją nazywał. Cienie *Krakusa* i *Wandy* połączą się z jego cieniami: trzy mogiły otoczą wiekopomną stolicę *Piastów* i *Jagiellonów*, a obok trzech imion nieśmiertelnych, trzy najmilsze wspomnienia dla Polaków z ust do ust podawać będą: Bóg, Wolność, i Oyczyzna!

Szesnasty dzień października 1820 nieocenionym będzie w historii. Napróżno by ręka zawistna prawdzie i cnocie wydarła kartę z jey księgi, oznaczoną tym dziełem serc poczciwych; nie wydrze drogich wspomnień z ust ludu, w których sława *Kościuszki* założyła swoje świątynie.

Od trzech dni stolicę naszą uświetniał coraz liczniejszy zjazd prawych Polaków, pośpieszających z rozrzwinięciem na ten obchód szanowuy, któremu równym żaden dziś z narodów europejskich poszczycić się nie zdoła. Wszystkie domy gościnne były zajęte, ulice napełnione mnóstwem powozów i pieszo przechodzących; wzajemne uściski i powitania cechowały przybyśwów z oddalonych prowincyy; radość na wszystkich twarzach jaśniała; pociecha ożywiająca umysły, spletała uprzejmie dłonie współbraci, jednym zapalem, jednym uczuciem ożywionych. Dniem przed uroczystością, towarzystwo muzyczne zapowiedziało bliską jey chwilę koncertem instrumentalnym i głosowym, z którego dochód przeznaczony był do składki na wystawienie mogiły. Kantata na cześć Bohatyra odśpiewana, przypomniła Polakom tryumfy jego; a wieczorem teatr narodowy uświetnił pamięć *Kościuszki* w operze *Wiśliczanki*, w której za cieniami *Zółkiewskich*, *Czarnieckich* i *Sobieskich* pokazał się cień *Kościuszki* wśród największych uniesień widzów.

Zabłyśły naostatek nayświetniejszy promień słońca, i powitały dzień szesnasty. Wypogodzone niebo zwiastowało Polakom, że sam Bóg sprzyja, błogosławi czystości ich zamiaru. Nigdy dzień piękniejszy nie przyozdobił wiosny; nigdy widok natury nie napawał duszy człowieka rozkoszniejszymi obrazami. Zdawało się, jakoby zefir powiewający od południa roznosił wolny oddech mieszkańców tej szczyśliwej krainy na wszystkie stro-

ny ziemi, a huk dział na górze *Bronisławy*, od świtu rozbijając powietrze, zalegał okolicznie echa, i dalekim współbraciom głosił część wodza i kochanka narodu Polskiego. Każdy oczekiwał z niecierpliwością uderzenia to godziny rannej, która miała być hasłem gromadzenia się około naczelników i wykonawców ustaw Rzeczypospolitej, i towarzyszenie im na miejsce do założenia pomnika chwały oznaczone. Ulica grodzka tysiącami ludu zalana, świetność wieku *Zygmunta* wyobrażała; najmniejsze zamieszanie, żaden zgłęb nie przerwał na chwilę spokojności.

Uderza godzina pogoń, zaczyna się obrządek święty. Pobożna cichota przewodniczy tklivemu zgromadzeniu, wolny postęp uszanowanie nakazuje. Całe przedmieście *Zwierzyńca* napelnily niezliczone tłumy rozmaitego wieku i płci mieszkańców. Milicya krajowa składała szpaler od wniwośa między lipy na szczycie góry, do wystawionego ołtarza, który był otoczony od czechów miejskich z chorągiewami. Za zbliżeniem się senatu, akademii, i rozmaitych władz Rzeczypospolitej, dano kilkakrotnie z dział ognia; poczem nastąpił zaraz obrządek religijny. Kilkanaście tysięcy ludzi słuchało mszy na polu z głębokim uczuciem należnego hołdu Stwórcy wszech rzeczy. Odgłos pobożnych pieśni obijał się o same niebios sklepienia; a jeden cel, jeden zapal wszystkie serca ożywiał, i rozkoszą napawał.

Nadeszła wreszcie chwila założenia pomnika, poprzedzona patryotyczną mową generała wojsk Polskich *Franciszka Paszkowskiego*, kawalera orderów. *Nie droższego dla ludzi jak niepodległość!* Wyraził te z ust walecznego wojownika, na podstawie mogiły jej Bohatyrę wyrzeczone, przeszły do głębi serce rozrzuconych słuchaczy, przejętych uwielbieniem *Kościuszki*. Wywód słowny, zawierający w sobie uchwałę Senatu, i odbycie uroczystości niniejszej, na pergaminie spisane, wpuszczono do szklanej puszki, i zamknięto w cynowej, którą ukochany i szanowany od całego narodu Rzeczypospolitej krakowski, znany w Królestwie Polskim, z wysokich zasług i dostojności prezes Senatu *Stanisław Hrabia Wołczyński*, włożył sam do urny z kamienia ciosowego wykutej, wzniesionej na kilku stopniach, i na podstawie mogiły *Tadeusza Kościuszki* przeznaczonej. Przykrytą pierwszy ją obsypał ziemią, pierwszą taczka dostojny naczelnik rządu zawiózł na mogiłę potokami łez współrodaków oblana. Tu się już zachwiał porządek, tu już zniknęły koleje przystępowania do tak słodkiej posługi nieśmiertelnemu *Wodzowi*. Rzucono się do taczek. Starce, dzieci, kapłani, żołnierze, kobiety, wśród najwyższego serce rozczulenia, bez względu na zdolność sił i usposobienie władz przyrodzonych, dobiegali się o szczęście, o pierwszeństwo należenia czynnie do tego dzieła prostoty i wielkości. Znikła różnica stanu, wyznania, zaszczytów, a nawet rodu i języka. Wdziałśmy poważną jedną matronę, która okryta szwagłą, drzącą dłonią chwyciła rydel; wdzięczny zakenników potem zroszonych i rekami nakładających taczki; lud wiejski zdawał się chcieć wraz z ziemią zagrzebywać w mogile, aby jej wzrost przyspieszył; dobrzy Niemcy przybyli dla przypatrywania się temu rzadkiemu widowisku; wzruszeni tklivością ludu Polskiego, porywali taczki i rydle, i wśród ciężkiego znoju, warstwy ziemi wilgotnej ochoczo wydobywając, dźwigali ją z zapalem, że nawet z ust kilku usłyszano te czule i szczerze wyrażenia: *O du liebenswürdige Nation (O ty kochania godny naród!)*

Przyszła nakoniec chwila najgorętszego zapalu, najsilniejszego rozkwilenia, gdy muzyka wojskowa pomiędzy przegrywaniami, rozmaitego rodzaju śpiewami narodowymi, po odegraniu polskiego tańca *Kościuszki*, który po całym Europie upowszechniony, patryotyczne wzbudza uczucia (*); po odegraniu *mażurki Dąbrowskiego*, zagrała wreszcie marsz: *do broni bracia do broni*. Tu

łez strumienie, okryły twarze wspaniałomyślnych robotników. Głośne szlochania kobiet, łkania mężczyzn, wznosiły się pod nieba. Nie były to łzy rozpaczających — były to łzy radości, łzy najsilniejszych wspomnień dla serc Polaków, że im dziś wolno przemawiać głośno o swojej chwale, cieszyć się bytem i imieniem.

Takie to uniesienia przewodniczyło do zmroku tej świętej uroczystości. Z tęsknotą słońce, posłuszne prawom natury, rzuciło dzisiaj ziemię *Sarmatów*; a dobrotliwy księżyc wstępując na horyzont, ze drżeniem zdawał się patrzeć na nie, aby cofnięte w biegu, nie pozbawiło go szczęścia przyświecania nowej mogile, tysiączne gwiazdy rozrzucone po niebie, czyściły się nieustannie, przybierając blask coraz nowy, jakoby zazdrośne promieniom króla swego, który ich świetność podwajał tego wieczora, i z radośnym uśmiechem patrzył na cnotliwe usiłowania mieszkańców ziemi.

Obywatele krakowscy, urzędnicy, wojskowi wszelkiego stopnia, z radością lubie trudy podejmowali. Lecz winniśmy tu nadewszystko oddać sprawiedliwość młodzieży akademickiej. Zamilowanie oyczyzny gorzało w jej pięknych duszach. Ta najdroższa nadzieja Polski, ten kwiat rozwijający się wdzięcznie, wydał się tu w całej swojej świetności. Powierzchnia *Bronisławy*, barwą jego przyozdobiona, zdawała się uśmiechać do mogiły *Krakusa* i *Wandy*; zdawała się im przypominać pierwsze chwile ich założenia, a razem je zapewniać, że krew Polska wre zawsze jednym zapalem, że krew Polska nigdy nie stygnie w miłości ku oyczyźnie. Za zbliżeniem się noocy, piramida w kształcie mogiły oświecona, najwspanialszy widok tworzyła; rozstawione kagańce i sztuczne ognie rozrzucone do koła, przydawały jej wdzięków; kiedy nowe zjawisko dopełniło miary życzeń serc wszystkich, wprawilo w zachwycenie powracającą do miasta z rydlami i motykami resztę czułych *Krakowian* i zgromadzonych z różnych części Polski współbraci, kiedy nadspodziewanie mogiły *Krakusa* i *Wandy* stanęły na raz w płomieniach. Zabrzmiały głośne okrzyki, a tłumy robotników już spoczywające po domach, wybiegły na przedmieścia. Radosna wrzawa rozlegała znowu wdzięczne nizin *Krakowa*; mnóstwo ludu przebiegało ulice rześisto oświeconego miasta, śpiesząc na różne strony dla przypatrywania się tym trzema wiecznym ozdobom królów polskich siedliska. Z równym usiłowaniem i mieszczędnym wydatków przyczynił się do tego obchodu teatr narodowy. Grano ulubioną operę: *Łaska Imperatora*, na cześć wskrzesiciela oyczyzny, którego wspaniałomyślnemu sercu winna Polska swoje istnienie, i berlu Jego codziennie błogosławi. Po skończeniu tak czarownego widoku cnot i dobroci Monarchji, nastąpiła scena liryczna, malująca jedno z prawdziwych zdarzeń w życiu naszego Bohatyrę, pod napisem: *Pierwsza miłość Kościuszki* (*). Jedna tu tylko wzięta jest chwila, która ważną odmianę losu jego zrzędziła. Zaledwie słaby promień nadziei zabłysnął młodzieńcowi, że drogi przedmiot swoich czystych zapalów posiadać może, odbiera najsmutniejszy wyrok opuszczenia i utracenia go na zawsze. Unikają pocisku obrażonej wyniosłości nieprzyjaznego sobie oycy kochanki, na tkli-

(*) Wyszły w Niemczech śpiewy podrobione do tego tańca, pełne tklivych wyrażen.

(*) Umieszczona jest całkowicie w zeszłym wydaniu pisma naszego, i osobno wydrukowana. Znajduje się po kiegarniach, i na każdej stacyi pocztowej w Królestwie Polskim zapisana być może.

we jey nalegania, na prośby czułych przyjaciół, oddała się; rzuca ukochaną oycyznę, i udaje się do Ameryki. Przepowiedzenie jego wieszczce o przyszłych losach narodu z uniesieniem były słuchane; uniesienie to doszło do najwyższego stopnia, kiedy wyrzekł:

*Nie na długo cna Polsko ulegniesz przemocy,
Przyjdzie anioł od północy,
Uzna szlachetne zapłaty,
Przywróci twój byt, imię, — i wzniesie do
chwały!*

Zakończył widowisko piękny Obraz, przy świetle bengalskiem, wystawiający świetniejsze epoki życia tego wielkiego męża, którego cudne myśli w omamienie wprawiły widzów. Po dziś dzień mnóstwo robotników gromadzi się przy Bronistawie. Płec piękna, zawsze do szlachetnych czynów przodkująca w narodzie naszym, daje codzienny przykład poświęcenia się temu dziełu. Wydział prawa uczniów akademii krakowskiej, przeszło z 200 młodzieży zebrany, udał się dziś na mogiłę, i cały dzień zamierzył pracować około jey wzniesienia. Pogoda sprzyja ciągle patryotycznym usiłowaniom. Nie możemy wdzięczniej zakończyć opisu uroczystości najmilszej i nychlubniejszej dla Polski, jak dołączając przekład udzielonego nam od rządzącego Senatu listu Pana Manderlee, obywatela miasta Berlina, mieszkającego niegdyś w Krakowie, który znając i wielbiąc czyny Kościuszki, przystał na ręce tej szanownej władzy do składki na pomnik bohaterowi frydrychsдора w złocie, z wynurzeniem się w następujących wyrazach, godnych prawego męża:

„Lubo, nie mam szczęścia być rodowitym Polakiem, szlachetną przecież uchwała Wysockiego Senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, ogłaszająca składkę na wystawienie pomnika nieśmiertelnemu Kościuszce, niewymównem uczuciem napęła duszę moję. Od roku 1791 do 1799 byłem mieszkańcem Krakowa, przy handlu niegdy Hallera. Okoliczności osobiste nie dozwalały mi wprawdzie należeć do bohaterów szeregów wspaniałomyślnego narodu; miło mi jednak pocieszać się tą myślą, że w czasie jego powstania dopełniałem z rozkoszą serca tej słodkiej powinności, jakiej naówczas wymagała cnota obywatelska. W tych uczuciach dotąd niezmienny, przedsięwziąłem, acz w małej części, przyłożyć się do składki w tak pięknym celu ogłoszonej, rzetelnie ubolewając, że mi szepnęły majątek wielkości jego przyzwolciej odpowiedzieć zabrania.”

Albert Manderlee.

Odpowiedź Senatowi.

„Odezwe Pana Manderlee z Berlina pod d. 20 września r. b. uczynioną, i przyłączony do niej frydrychsдор pruski, jako ofiarę do składki na pomnik niegdy Tadeusza Kościuszki przesłaną, odebrawszy, polecił Senat umieszczenie imienia ofiarującego na liście składkowej. Nie uzupełniłby atoli obowiązku swojego, gdyby nie oświadczył Pann Manderlee, ile wyczytałem w piśmie jego wspomnienia, dowodzące szlachetnych serca uczuciów, były Senatowi przyjemnymi. Rodzaj pomnika bohaterowi temu, w kształcie starożytnych mogił Krakusa i Wandy wystawić się mającego, dla tego nad inne otrzymał w wyborze pierwszeństwo, ażeby świadczył potomności o liczbie wielbicieli znakomych zasług i cnot nieśmiertelnego męża. Błytka ziemi przyjazną dłonią ubogiego rolni-

„ka na grobowiec jego rzucona, toż samo mieć będzie znaczenie, co hojne dary, które komu innemu zamożność uczynić dozwoli. Tém więc, oey zaś ofiara P. Manderlee cenioną być powinna, że ją spowodowała pamięć czynów, które jako cudzoziemcowi, i przez wiele lat od miejsca sławy Kościuszki oddalonemu, mogły się stać obojętnymi.” W Krakowie dnia 6 października 1820 roku.

Z prawdziwą nam przyjdzie pociechą ogłaszać nadal podobne ofiary ziomek naszych, którzy jeszcze nie pśpieszyli z niemi, na mogiłę bohatera swojej wolności i chwały. Szlachetny przykład cudzoziemca niechay stanie za dowód, jak dalece imię Kościuszki powinno dla nas być drogim, i przypominać nam obowiązek wdzięczności i uwielbienia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Obie gazety warszawskie zawierają następujący artykuł:

Do redaktora gazety etc.

Wychodząc z ostatniej sessyi seymowej, postrzegłem na bruku, niedaleko od bramy pod zegarem, złożony sextern, który rozwinąwszy, znalazłem tytuł: *Uwagi nad Uwagami*, czyli ostatnie trzy dni seymu 1820 r.: a gdy się o właściciela, ani od policyantów, ani u dorózkarzy na placu stojących, ani nigdzie dotąd nie mogłem dopytać; przedsięwziąłem posłać do umieszczenia w gazecie wstęp z niego następujący, aby go tam autor sobie poznał i odebrał. Jesliby na tém nie było dosyć, będę mógł WPan-u (zwłaszcza, gdy zechcesz obiecać, iż gazetę swoją na bielszym nieco papierze drukować będziesz) dosyłać dalsze wyjątki, biorąc je bez porządku, tak jak mi się łatwiej wyczytać dadzą.

Nr. 1. *Uwagi nad Uwagami.*

Jak różne dni, tak różne są uczucia człowieka. Gdy na pierwszej i drugiej sessyi seymowej słuchał zdań sprawy przez Mostowskiego i Koźmiana, mówiłem sobie: „musi być do prawdy nieco dobrego w tém co oni przekładają i chwają, bo przecież wzmiankują czyny i rzeczy, po większej części skuteczne i istniejące: jeżeli może czasem przesadzają, to zda się dosyć skromnie, gdyż przyznają, że nie wszystko jest dobrze, i nawet nie wypierają się omyłek. Bezstronnie więc sądząc, można się jeszcze z czegoś oieszyć.” Zatem ręce zacieraając, szedłem wesoly i przy dobrym apetycie na obiad. Następných dni zasnęłem nieco, kiedy te mijały bez sessyi, lub też podczas sessyi, gdy odrzucono projekt widoczne korzyści dla narodu ofiarujący, a który może już się nie wróci. Nareszcie słuchałem czytania uwag komisarzy izby poselskiej nad raportem rady stanu. W tych, prawie wszystko ganiono: zgryzłem się więc nie pomału, a jak wprzód smaczno jeść, tak teraz smutno spać się zabrałem. Lecz nie spałem, bo mi, z prowincyi za urlopem mego prezesa, pierwszy raz do Warszawy przybyłemu, pogłowię ciągle dryptała zagadka: jakim sposobem też same rzeczy można tu obszernie pochwalać, tam zupełnie naganiać? Dostrzegłem wprawdzie zaraz, że strony nie musiały się znoś, lecz wierzyć temu trudno mi się zdawało, gdyż tam, gdzie idzie o dobro powszechne, poszukiwanie istotnej prawdy, głośno narodowi objawiać się mającej, nie powinno dopuszczać ani podeyscia miłości własnej, ani chępliwości lub drażliwości osobistych. Nazajutrz spo-

tkawszy przyjaciela mego D..., który jak my wszyscy bióralisci jest patryotą niepodległym, chociaż ze skarbu płacę pobierającym, dowiedziałem się, że rząd kazawszy rachunki swoje w obszernych szczegółach wydrukować, i rozdać wszystkie, oprócz tego bióra i ich akta ciągle i zupełnie śledzeniom kommissarzy seymowych otworzył; oo (gdyż trzeba każdemu sprawiedliwość oddać) ile w Niem, ani we Francyi, ani w Anglii, ani nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki, z taką powolnością się nie dzieje; że przecież tak nazbierane tych uwagi, nie były kommissyom rządowym wprzód dla sprawdzenia i objaśnienia wzajemnego udzielone, (przez co by wiele zarzutów mylnych albo może i żartobliwych odpadło), lecz prosto izbie i publiczności czytane: że zatem rzeczony uwagi były z natury swojej, jakoby gatunek popisu przeciwko rządowi, dla naszego na galeryach zadowolenia: a gdy oprócz tego wynikająca z konstytucyi wątpliwość, czyli członki rady stanu mają prawo mówić w izbie, kiedy nie ich projekta się roztrząsają? sprawiła, że żaden z nich się nie tłumaczył; przeto liczne zarzuty, rzeczom i osobom rządzącym w uwagach czynione, zostaną niezbite, niezaprzeczone i dla wielu umysłów niewątpliwe. Jeśli wreszcie jaka odpowiedź za dwa lata nastąpi, to tymczasem dowolnie oskarżonych osądzimy, potępiemy, a w owey też przyszłości nowe i podobne znówu nas czeka ukontentowanie. Wypływa ztąd, iż attrubucya, jaką izba ma łajania i obwiniania bezbronnym ministrów i radców stanu, jest nie tylko z wielu miar pożyteczna, ale oraz wygodna, zabawna, i żadnemu dla skarżących niebezpieczeństwu niepodlegająca. Szkoda tylko, że ta ostatnia uwaga równey, jakém dostrzegł, zabawki z silniejszymi nie dopuszcza.

Przyjaciół D..., ieszoze od poczęcia Xięztwa Warszawskiego w biurze swej kommissyi rządowej ciągle pracujący, i przy rozmaitych zmianach naszych ze sprawą popolitą dobrze obeznany, rzekł mi: „Pamięć ścisłej przyjaźni, jaką przed dwudziestą laty z niegdyś twemi rodzicami miałem, wzbudza we mnie niezbędne do ciebie przywiązanie i chęć szczerą oświecania twojej młodości. Dowiesz się z czasem, że nie ma na ziemi rządu, choćby najlepszego, któryby jednak z wielu miar nie był do naganienia: bo w mnóstwie szczegółów pod jego kierunkiem zostających, ani według okoliczności, wszystkie dobrze być objęte, ani w uskutecznieniu równie udac się mogą. Z tego powodu, jest to od wieków w krajach wolnych wiadomym, a przecież zawsze dla zachwytywania tłumu wybornym sposobem, krzyczeć trwale i bez braku na rządy: to pewnie wzmaga coraz popularność i sławę patryotyzmu ganiącego, do której się zwyczajnie niejakięsz uszanowanie dla przymiotów serca i umysłu przyczepia; a niekiedy go i między, albo na miejscu rządzących posadza. Jeśli to wprzód na niego ściągano nieco prześladowania, tém lepię: obyczaje łagodne wieku naszego, nie każą się lękać zbytnich, lub długich cierpień: a te jakkolwiek mało będą doymujące, wystawią jednak osobę przez nie dotkniętą, jako ofiarę poświęconą na ołtarzu cyczyny. Jeżeli zatem chcesz wysyć na wsławionego człowieka, wołaj, gań, oskarżaj wciąż, zawsze i wszystko; nie braknie ci i u nas na statecznym od lat kilkunastu wzorze. *Machiavel*, który się znał na rzeczy, mówi: „jest oczy-

„wisty zarobek na rzucaniu potwarzy: choć ta „z czasem się wyjaśni i zniesie, zawsze jednak bli- „zna po niej zostanie.”

Wiem ja, że znacznieysza bez porównania część seymujących składała się z ludzi prawych i czyste cele mających; ale w każdym zgromadzeniu cokolwiek liczném, dosyć byłoby jednego podżegacza, na chwilowe wzburzenie chuci i tey ponęty dla ogółu rządzonych niezbędney, aby się pomścić, kiedy można, na rządzących, i aby po dwóch leciech koniecznego posłuszeństwa, pokazać im choć przez trzy dni zęby; a jeśli nie wszyscy ich łajają, to przynajmniej pokłaskiwać łajającym.”

To rzekłszy D..., zaprowadził mnie na śniadanie do *Choco*, gdzie oficyalistów z różnych biur rządowych znaleźliśmy. Treść ich rozmów i dostrzeżeń nad uwagami kommissarzy izby poselskiej zebrać starałem się i tu wypisałem. *A. W. H.*

FRANCYA.

Paryż dnia 18 października. Xiężna *Berry* ma wyjechać dnia 3 przyszłego miesiąca do majątności *Romy*, dla położenia kamienia węgielnego na kaplicę, w której ma być zachowane serce nieboszczyka jej męża. Damy tey Xiężney, które *damami kolebkowemi* nazywają, chcą odprawić gciodniowe nabożeństwo na podziękowanie Bogu za szczęśliwy jej póg.

P Benjamin Constant kazał drukować napisany przez siebie list do ministra wojny, zaprzeczając ogłoszoney urzędownie w *Monitorze* wiadomości o wypadkach w *Saumur*. Przyrzeka umieścić prawdziwe w tey mierze doniesienie w osobnym dziełku.

Niejaki *Hullin*, przybrawszy sobie nazwisko Pana *Bourbon*, mieni się prawym synem *Ludwika XV.*, i domaga się oddania majątności *Chambord*, którą rząd chciał sprzedać. Z rozkazu ministra skarbu wstrzymano sprzedaż do 3ch miesięcy.

ANGLIA.

Londyn dnia 20 października. Odebrano tu następującą wiadomość z *Gibraltaru* pod d. 28 września: „Zeszley nocy powstała wielka trwoga w obozie 6tego pułku z powodu pokazania się w *Marbella* 6ciotysięcznego wojska hiszpańskiego. Posłano zaraz potrzeby wojenne wspomnianemu pułkowi. Oczekujemy dokładnieyszych w tey mierze szczegółów.

Parlament.

Na sessyi izby wyższej d. 19 b. m. odbywały się dalsze badania. Niejaki *Dominico Salvadore* oświadczył, iż w *Medyolanie* rozmawiał z *Sacchim* o sprawie przeciwko Królowey. Powstały w izbie żwawe spory względem trybu badania świadków. Kanclerz uczynił zapytanie: czyli badanie może nastąpić, gdy wysłuchany już świadek ze strony powodowey nie był jeszcze examinowany o zarzut przekupstwa, lub czyli strona oskarżona ma prawo słuchać tych świadków dla dowiedzenia przekupstwa, bez przywołania pierwszego świadka i zapytania się go w tey mierze? Hrabia *Liverpool* radził przyzwać *Sacchię*. Odezwał się *P. Brougham*: „Kiedy ostatnim razem chcieliśmy jednego świadka, nie mogliśmy go znaleźć. Niech stanie *Sacchi*, będziemy mu zadawać pytania.” Postanowiono nareszcie, aby zasięgnięto zdania prawników względem uczynionego przez kanclerza zapytania, poczem izba odłożyła sessyą na dzień następny.

DODATEK

Wilno dnia 3 Listopada 1820 roku v. s.

A N G L I A.

Dnia 20 b. m. margrabia *Landsdown* zwrócił uwagę izby na rozkaz z dnia 21 sierpnia, aby wszyscy świadkowie na stronę bilu lub przeciw niemu, znajdowali się codzień w przysionku izby. Wczoray wieczorem (rzekł margrabia) powstał spór o to, czyli świadek *Sacchi* ma bydź natychmiast prawywołanym lub nie? P. *Brougham* wskazywał różnicę, jaka zachodzi między stawieniem się świadka tego momentu, a później. Nie nalegał przecież, aby *Sacchi* natychmiast stanął, i izba nie w tej mierze nie postanowiła. Słyszałem atoli, iż *Sacchi* nie tylko że nie był w przysionku, ale nawet nie znajduje się w *Londynie*. Żądał więc, aby nadal rozkazów izby lepiej dopełniano.

Lord *Sidmouth* zapewnił, iż fałsz, jakoby *Sacchi* oddalił się z *Londynu*. Pan *Brougham* nie chciał go dziś badać, kiedy wczoray nie mógł. Prawnicy oświadczyli zdanie swoje, iż w niższych sądach niewolno jest dowodzić przekupstwa wysłuchanemu świadkowi, jeśli przy zadawaniu mu krzyżujących się pytań nie był w tej mierze badany. Zachodził daley spór, czyli można uczynić *Salvadoremu* zapytanie: czy *Sacchi* nie dał mu jakiej rady względem sprawy Królowey lub czyli mu czego w tej mierze nie proponował? Przystąpiono do głosowania, i większością 159 kreszek przeciwko 51 odrzucono wszelkie świadectwa względem mniemanego spisku przeciwko Królowey, poczem kanclerz zapowiedział Panu *Brougham*, iż w skutku postanowienia izby nie może już czynić podobnych pytań. Odpowiedział P. *Brougham*, iż ukończył część obrony Królowey, tyczącą się złośliwego z nią postępowania. Wniósł potem margrabia *Landsdown*, aby obrano tajny wydział do przejrzenia korrespondenoy między Panem *Powell* i pułkownikiem *Brown* względem oddalenia się *Rastellego*. Lord *Ellenborough* poparł ten wniosek. Hrabia *Grey* radził odmianę w tym sposobie, aby Panu *Powell* kazano złożyć wyjątki korrespondencyi jego z pułkownikiem *Brown* względem *Rastellego*, aby je oddano potem tajnemu wydziałowi, i aby tenże wydział upoważniono do dochodzenia ich rzetelności. Przyjęto wniosek Hrabiego *Grey* większością 45 kreszek. Ustanowiony wydział składają następujący parowie: 1) Lord Prezes, Hr. *Harrowby*; 2) Lord *Louderdale*; 3) Lord *Amherst*; 4) Lord *Manners*; 5) Lord *Arden*; 6) Lord *Ellenborough*; 7) Lord *Erskine*; 8) Lord *Ross*; 9) Margrabia *Landsdown*; 10) Hrabia *Grey*; 11) Lord *Rosslyn*. P. *Brougham* chciał potem jeszcze badać Pana *Powell*, ale mu odmówiono.

Izba niższa. Dnia 17 b. m. P. *Hume* podał prośbę mieszkańców z *Dundee* przeciwko bilowi względem Królowey. Namienił potem o niej kim *Fletcher*, *Forbes* czyli *Franklin*, którego za rozdawanie buntowniczego pisma poymano, a któremu pozwolono umknąć z więzienia. Po żwawych sporach, cofnął P. *Hume* swój wniosek.

Wniósł nareszcie Lord *Castlereagh*, aby z powodu nieukończoney jeszcze sprawy Królowey w izbie wyższej, odłożyła izba niższa obrady swoje do d. 23 listopada, co jednomyślnie przyjęto.

Wczoray odebrała znowu Królowa wiele adressów. Jedna z deputacyi składała się przeszło ze 100 caterokennych pojazdów. Na adres

mieszkańców z *Cardiff* odpowiedziała Królowa między innemi: „Nie myślę stawać na oziele jakiego stronnictwa. Znam tylko stronę narodu. Wyrazy: *Whigt* i *Torys* nie znajdują się w moim politycznym słowniku. Polityka Królowey nie powinna bydź polityką stronnictwa.“ W innej odpowiedzi oświadczyła. „Żaden z członków domu brunświckiego nie powinien zapominać, iż naród rodzinę jego na tronie osadził. Jeśli ten naród nie jest jedynym źródłem władzy, jest przynajmniej jedynym prawnym początkiem tego wszechwładztwa, które przeszło 100 lat ludem angielskim rządziło. Gdyby rodzinie panującej wypadało okazać prawa swoje do władzy królewskiej, jakizby inny na to złożyć mógł, jak wolę narodu?“

Słychać, iż nowy Lord prezydent tutejszego miasta zaprosił Królową na wielki obiad, który ma dać d. 9 p. m. z powodu wyboru na ten urząd. Przyjęta to zaproszenie.

Dziś rozeszła się tu znowu podobna do prawdy pogłoska, że izba wyższa uchylił bil przeciwko Królowey. Układy w tej mierze już rozpocząć się miały. Niektórzy Lordowie, Xiążęta *Bedfort*, *Rutland*, i inni, pojechali do Króla bawiącego w *Windsor*; a że Monarcha nie zwykł tam nigdy licznych mieć pokojów, domyślać się więc można rozpoczęcia układów i zbliżenia się stron. Słychać, iż ministrowie policzyli d. 17 b. m. stronników swoich w izbie wyższej, i przekonali się, iż mieliby mniejszość o 10 kreszek. Chociażby zaś nawet izba wyższa postanowiła przesłać wspomniony bil d. 23 listopada do izby niższej, łatwo przecież przewidzieć można, iż się tam nie utrzyma. Dostyc jest, aby Hrabia *Liverpool*, uznawszy ten bil za własne swoje dzieło, cofnął go w izbie wyższej. Zdaje się więc, iż wspomniona izba poda adres Królowi, oświadczając, iż członkowie jej, po wysłuchaném oskarżeniu Królowey, tego są zdania, iż lubo Królowa w ciągu pobytu swego we Włoszech, zawiłała niejaką płochością i częstą nieprzezornością, bil jednak nie może stanowić kary na nią. Lord *Castlereagh* namienił już o tém w czasie odroczenia obrad izby niższej. Powiedział, iż według wszelkiego podobieństwa do prawdy, sprawa Królowey będzie mogła bydź rozstrzygniętą d. 10 listopada w izbie wyższej. Przypuszczając zaś możność podania tego bilu izbie niższej, prosił, aby wszyscy jej członkowie chcieli się na sessyi znajdować.

Pani *Catalani*, sławna śpiewaczka, zwróciła wkrótce uwagę tutejszey publiczności. Obowiązała się grać na teatrze *Drurylane* przez 2 miesiące, co tém bardziey zadziwia, iż wspomniany teatr pod względem muzyki jest nierównie posledniejszym od innych. Warunki oraz nie mają bydź bardzo korzystne i chlubne dla niej.

W Ł O C H Y

Neapol, dnia 10 października. Gdy Królewic następca tronu, przeczytawszy dnia 1 b. m. mowę królewską zagajającą parlament, zbliżył się do tronu i ze łzami w oczach rękę Monarchy pocałował, widok ten rozrzewnił wszystkich obecnych. Jadącemu atoli Królowi nie towarzyszy-

Iy radośne okrzyki. Wszyscy więc prawie tu-
teysi posłowie zagraniczni donieśli dworom swo-
im, iż to wszystko niepodobna się narodowi. Nie
wątpliwą wszakże jest prawda, iż Monarcha przy-
woławszy do siebie Hrabiego *Ricciardi*, ministra
sprawiedliwości, prosił go, aby mu lud żadnych
powierzchownych oznaków uszanowania nie oka-
zywał. Dopelniając Hrabia życzeń Monarchy,
skłonił 30 lub 40 członków gwardyi narodowej,
mających więtość u ludu, aby mieszkańców
wstrzymali od wynurzenia radości, co też z zu-
pełném zadowoleniem Króla nastąpiło.

Na tayney sessyi parlamentu d. 2 b. m. obra-
no następujące kommissye. 1) prawodawczą; 2)
woyny, potęgi morskiej i spraw zagranicznych;
3) milicyi prowincjonalney, żandarmeryi i we-
wnętrznego bezpieczeństwa; 4) interessów skar-
bowych; 5) rolnictwa, przemysłu, kunsztów i han-
dlu; 6) oświecenia publicznego; 7) czuwania nad wy-
konaniem konstytucyi; 8) administracyi prowincy-
jonalney i municypalney; 9) urzędzenia parlamentu.
Na sessyi d. 4 b. m. minister spraw zagranicznych
zdał sprawę o stosunkach krajowych z zagraniczne-
mi mocarstwami i zawartych od roku 1815 trakta-
tach, które do d. 7 lipca moc swoją miały. „Od-
tąd (rzekł) jesteśmy właśnie jak odosobnieni i
z samą tylko Hiszpaniją w przyjacielskich związ-
kach zostajemy.” Minister wojny donieśli, iż je-
nerał *Florestan Pepe* wszystkich jeńców, uzbro-
jonych lub bezbronnych, zabranych w okolicach
Palermu, odesłał do domu, i że jeśli miasto nie
skłoni się do poddania, będzie musiał przypuścić
szturm, i dla tego żąda więcej potrzeb wojennych.
Po przyjęciu uchwalonego do Monarchy adresu,
polecono ministrowi wojny, aby Xiążęciu namie-
stnikowi złożył podziękowanie parlamentu. Do-
niesiono potem o blizkiem zaślubieniu *Donna*
Chrystyny, córki Xiążęcia Kalabrii, za jednego
z synów Króla portugalskiego. Na sessyi d. 5
b. m. minister wojny zdał sprawę o stanie woj-
ska i twierdz do d. 7 lipca r. b. Wskazał przy-
czyny, dla których wojsko nie odpowiedziało do-
tąd oczekiwaniu, i środki do nowego urzędzenia
jego, na co potrzeba tym czasem 400,000 duka-
tów neapolitańskich (*). Wśród potem na mó-
wnicę minister skarbu, i wystawił potrzebę nie-
zwłócznego obmyślenia funduszu 6 milionów du-
katów. Aby zaś ohywateli nie uciskać nowemi
podatkami, radził sprzedać dóbr narodowych za
2 miliony 500,000 dukatów, użyć 2 milionów pie-
niędzy bankowych, a resztę zaciągnąć sposobem
pożyczki. Wyznaczył parlament dwie komissye, po
których naradzeniu się z ministrami, postanowi-
no uchwalić 500,000 dukatów dla ministra woj-
ny, i roztropności jego zostawić użycie środków
do jak najprędszego uśmierzenia rozruchów w *Pa-
lermie*.

Jenerał *Wilhelm Pepe*, złożywszy naczelne
dowództwo wojska, żyje prywatnie w *Neapolu*,
i prosił rządu, aby go uważał w dawnym stopniu,
jako podpółkownika niebędącego w czynney służbie.

Ludzie z okrętu neapolitańskiego, który d. 1
b. m. wypłynął z *Trapani*, a d. 6 b. m. zawinął
do *Liwny*, opowiadają następujące wypadki za-
szłe w Sycylii: jenerał *Pepe* ściskając zewsząd
palermitanów, podstąpił pod mury miasta, i z tym-
czasowym rządcą zawarł układ, na mocy które-

go wojsko neapolitańskie miało zająć miasto pod
pewnymi warunkami. Oszadono już kilka przed-
mieść i rogatek; lecz gdy zdawało się, iż od-
miana rzeczy pójdzie spokojnie, tym czasem lud
poburzony od xiędza fanatyka, sądząc, iż jest
zdradzony, wziął się znowu do broni, i przymusił
neapolitanczyków do opuszczenia mieysc zajętych.
Kilka rządowych domów zrabowano, i zburzono, a
gdyby jenerał *Pepe* nie okazał wielkiej ostrożno-
ści w działaniach swoich, nieszczęście byłoby da-
leko większem. Kazał zagwoździć działa i po-
psuć wodociągi. Tenże okręt przywiózł wiado-
mość, iż dowódca w *Trapani* oskarżony o zmo-
wę z miastem *Palermą*, został wezwany do *Mes-
syny*, aby się usprawiedliwił.

Miasto *Palerma* poddało się (jakeśmy już do-
nieśli) d. 5 b. m. jenerałowi *Pepe*. Wiadomość
w tej mierze odebrano tu d. 7 b. m. przez te-
legraf. Przybycie 600 kalabryczyków na po-
moc temu jenerałowi, skłoniło palermitanów do
tego kroku. Ogłoszono dla nich powszechną am-
nestyą.

Król niderlandzki, odebrawszy od rządu tutej-
szego wiadomość o zaszłej zmianie polityczney,
oświadczył w odpowiedzi swojej, iż obchodzi go
pomyślność Monarchy naszego i poddanych jego;
i że pragnie utrzymać przyjacielskie związki z dwo-
rem neapolitańskim. Rząd szwajcarski powin-
szował rządowi naszemu zaszłej odmiany.

Parafia *Oratino*, w prowincyi *Molise*, postano-
wiła, aby mieszkańcy jej co niedziela po mszy
uprawiali grunta tych, którzy się do wojska za-
ciągnęli.

Z Włoch dnia 16 października.

Słychać o wezwaniu rządu piemontskiego, aby
przeciwno *Karbonarom* (węglarzom) użył takich sa-
mych środków, co Austria. Użyto ich już w Tos-
kanii, Parmie i Modenie, zdaje się oraz, iż rząd
papieżki pójdzie także za tym przykładem.

Układy o dostawę potrzeb dla wojska austry-
ackiego w wyższych Włoszech przedłużono jeszcze
na miesiąc, to jest od 1 listopada do 1 grudnia.

H I S Z P A N I J A.

Madryt d. 12 października. Zgromadzone stany
zajmowały się dotąd szczególniej interessami skar-
bowemi. Onegdaj znieśli *monopolium* tabaki i
tytulinu, oraz soli, które ustanie od 1 marca roku
przyszłego. Większością 120 kresek przeciwko 27
przyjęto wczoraj projekt względem pożyczki 200
milionów realów (75 milionów zł. pol.), przyjęto
także projekt do prawa względem wolności druku
obejmujący 76 artykułów. Żadne dzieło nie mo-
że być przez policyą zabieranem, ani wydawca je-
go więziony, dopóki sąd przysięgłych nie wyda
w tej mierze wyroku. Odrzucono projekt wzglę-
dem dodania Królowi na pieniądzech krajowych
tytułu: *Ojca oyczyzny*.

Dobra inkwizycyi i jezuitów mają być wię-
cey dającemu przedane. Zniesiono wszystkie pod-
ziemne więzienia, a narzędzia do męczenia wię-
źniów pogruhotano.

Siostra jenerała *Lascy*, która prawie żyje z ja-
kużnizny, prosiła zgromadzonych stanów o wsparcie.

W *Toledo* pewny xiądz fanatyk, miał kaza-
nie przeciw konstytucyi. Zawrócił głowę kobie-
tom słabego umysłu. Zganiono go za ten po-
stępek.

W *Burgos* odkryto śpisek, który (jak słychać)
daleko się rozciągał. Poymano hersztów i posła-
no tam wojsko.

(*) Dukat neapolitański ma wartości 7 zło-
tych Polskich.

PORTUGALIA.

Lisbona, dnia 8 października. Dnia 5 b. m. weszło tu wśród huku dział wojsko zwane północnym i część południowego. Licznie zgromadzony lud witał je radosnymi okrzykami. Gdy koło pałacu rządowego przeciągało, stanął na gan-ku jenerał Cabreira i miał stosowną mowę, którą zakończył okrzykiem: *Niech żyje święta wiara nasza! Niech żyje Król i dynastia jego! Niech żyją stany i przyszła konstytucja!* Wieczorem oświecono miasto.

Jesteśmy przekonani, iż Anglia nie będzie się mieszać w domowe nasze interesa.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czt. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd Ziem. ptu Wileń. postanowiwszy poruczoną rozbirowi swojemu sprawę konkursową JOX. Kazimierza Giedroycia z jego kredytora-mi i pretensorami na dniu 8 gbra teraż. roku wziąć w namowę do oczywistego rozsądzenia, zawiadamia o tém interesowane osoby, i do stannosci przed tym terminem pod upadkiem pretensyi stosownie de Remissy Sądu Gł. 2 Departamentu Gubernii Wileń. wzywa, a że takowe obwie-szczenie może być umieszczone w gazecie Kur. Lit. z woli i poruczenia Sądu zaświadcza Antoni Małewski Regent.

2. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za odkła-dowym dekretem do dóbr wielkich Sielan w Pcie Szawel. leżących do dziedzictwa wprzód Antonie-go Miecznego, później W. Jerzego Szamb. b. dworu Pol. Pilsudzkich należących pod exdywi-zyą idących; roku 1820 8bra 11 dnia zebrany, sprawę konkursową między temiż WW. Pilsudz-kiemi i ich wierzycielami oczewiście rozbie-rający, wszystkich kredytorów i pretensorów, oraz samego dziedzica W. Szamb. Pilsudskiego przez Gazetę Kurjera Lit. powtórnie awizuje, iż sprawę kon-kursową roku 1820 gbra 3 do namowy oczewi-ślej bierze a na ni stawiających że amissyą za-piase ostrzega. Józef Nagurski Prezydent Exd. Wincenty Zongolłowicz Exd. Antoni Korewa Sędzia Ziem. Ptu Szawel. Exdywizor.

3. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za Remissą Sądu Ziemskiego ptu Zawileyskiego na podział folwarku Szpakow, dziedzictwa WW. Józefy mat-ki, Franciszka syna Giedroyciów, Starościny i Sta-rościca Bernatowskich przeznaczony, w dniu 11 8bra roku terażn. do tegoż folwarku zebrany, in-wentaryą i wszystkie szczegóły wyrok oczewisty poprzedzające zaskutecznił, komportaryą papierów w dniu 15 stycznia przyszłego 1821 r. do kan-celiaryi Ziem. Zawiley. naznaczył i na ostateczne rozsądzenie sprawy, termin, dzień 15 maja tegoż 1821 roku zakreslił, o czém aby interessowani do funduszu rzeczonych Giedroyciów wiedzieli, ni-nieyszą awizacyą do Kur. Lit. podaje, Dat ro-ku 1820 8bra 14 dnia.

Ludwik Chrzanowski Ziem. Zawil. Sądu Ex-dyw. Prez. G. P. Z. Andrzej Bobrowicz Exdyw. Pisarz Grodz. Zawil. Jan Weryha Exdyw.

Takowa awizacya może być do druku przy-jętą poświadczam Ludwik Chrzczonowski S. Z. Z, Exdywizor.

3. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dekretem remissyinyim Sądu Gł. 2go Depart. Obwodu Bia-łostockiego dnia 12 maja roku idącego zapadłym

Zdaje się, iż nowy nasz rząd zwróci szcze-gólniej uwagę swoją na podniesienie rolnictwa. Wkrótce spodziewamy się ścieśnienia przywozu zboża zza granicy, co rolnictwu krajowemu nie-zmiernie szkodziło.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Odebrano w Madrycie wiadomość, iż dnia 4 sierpnia zaczęły się znowu kroki nieprzyjaciel-skie w La Gueyra, i że powstańcy wypowiedzie-li rozeym oświadczać, iż chcą albo udzielnosci, albo woyny.

na usatysfakcyonowanie kredytorów zeszłego Igna-cego Bobrownickiego przeznaczony; za zebraniem się w dniu 21 julii r. b. do majętności Hornowa w pcie Drohickim leżącej, ustanowił nietylko nad majątkiem takowym, lecz i nad dalszemi, miano-wicie Kaleczycami w tymże pcie Drohickim, By-trami i Sasinami w pcie Brzeskim w Gubernii Gro-dzińskiej położonemi administracyą przeznaczyl, wymiar wszystkich majątków pod exdywizyą od-danych, i inwentaryą oraz komportaryą dokumen-tów na wszystkich do sprawy konkursowej wcho-dzących stronach, i nakoniec termin do powtórne-go swojego zebrania się na dzień 1szy augusta przyszłego 1821 roku udeterminował, iżby przeto wszyscy kredytorowie i pretensorowie, sądzący zjakiego bądź względu mieć prawo poszukiwania jakiegokolwiek z majątków zeszłego Ignacego Bo-brownickiego powyżey wyszczególnionych satysfa-kyi, obligi, karty, słowem wszelkiego rodzaju dokumenta należności ich dowodzące, nayprzod do przeznaczoney komportacyi w dniu 1szym februa-ryi 1821 roku do kancelaryi Sądu spraw cywil-nych Bielskiego i Drohickiego powiatów w mie-ście Bielsku będący zt. żyli, a następnie z tako-wemi dowodami przed sądem ninieyszym exdywi-zorskim w przyszłym terminie ostateczney rozpra-wy stawili się i należności swoje usprawiedli-wiali, bądź to sami osobiście, bądź przez plenipo-tentów pod upadkiem czyli wieczną tychże nale-żności utratą. przez ninieysze obwieszczenie wzy-wa i ogłasza, które aby trzykrotnie w gazetach Kur Lit., Warszawskiej i Korrespondenta War-szawskiego, w następujących po sobie numerach umieszczone było, mieć chce i stanowi. Dnia 24 julii 1820 roku w Hornowie.

Exdywizor przydujący Michał Otdakowski. Exdywizor Sędzia Jan Putkowski. Marcin Ja-worowski Exdywizor.

P r z e d a ż.

1. Od Rządu gubernialnego wileńskiego ogłasza się: iż z powodu niejawienia się na dawniej na-znaczone terminy, życzących nabydż trzech mu-rowanych domów, znajdujących się w miasteczku Mereczu, żyda Dawida Cyrlszteyna i w mieście Szawlach Hirszy Wulfowicza Nuryka i Feygi Nurykowej, oddanych w ewikcyą przez podrad-czyka żyda Lunca, zbiegłego niewiadomo do-kąd, dla zabezpieczenia wziętych przez niego w sposobie pożyczonym ze skarbowych magazy-nów produktów, i przeznaczonych na sprzedaż dla zaspokojenia skarbu za wspomniane produkta, na-znaczono powtórne terminy: dnia 23, 25 i 29 mca nowembra terażn. roku; a zatem życzący nabydż wspomniane domy, zechcą dla targow przybydż do tego gubernialnego rządu na nowo

naznaczone terminu. Dnia 30 października 1820 roku.
Sowietnik Ławrynowicz.
Sekretarz Nowicki.

2 Od Wileńskiej składowej tamożni ogłasza się niniejszemu: iż w tejże tamożni od dnia 9 następującego mca nowembra i dalszych dni zrana od godziny 8, będą sprzedawać się z publicznego targu następujące zabrane towary, a mianowicie: ginghamu 9 kawałków, miarą 279 arszyn; perkalu białego zamoczonego 15 kawałków, 195 arszyn; perkalu białego mało zamoczonego 12 kawałków, 180 arszyn; demikatonu czarnego 6 kawałków, 198 arszyn; nankinu żółtego 26 kawałków, 100 arszyn; chustek bawełniczych farbowanych różnego koloru 48 sztuk; takichże chustek farbowanych różnego koloru 79 sztuk; chustek bawełniczych małych białych, tkanych w paski kolorowe 120 sztuk; chustek bawełniczych farbowanych różnego koloru 188 sztuk; chustek białych małych tkanych w paski kolorowe 240 sztuk; maszestru czarnego gładkiego 6 kawałków, miarą 114 arszyn; nankinu koloru ciemnego 21 kawałek, 693 ars.; demikatonu czarnego 11 kawałków, 385 ars.; ginghamu bawełnicznego 14 kawał., 392 ars.; ginghamu 11 kawał., 308 ars.; nankinu koloru jednokolorowego 21 kawał., 588 ars.; nankinu wąskiego koloru jednokolorowego 11 kawał., 308 ars.; chustek bawełniczych małych różnego koloru nabycanych do nosa 280 sztuk; perkalu bawełnicznego różnego koloru 25 kawałków, 700 arszyn; ginghamu 12 kawał., 336 ars.; demikatonu czarnego szerokiego 8 kawał., 192 ars.; demikatonu czarnego wąskiego 12 kawał., 240 ars.; perkalu białego wąskiego 35 kawał., 402½ ars.; płótna bawełnicznego koloru jednokolorowego 7 kawał., 196 ars.; perkalu białego 6 kawał., 72 ars.; perkalu bawełnicznego białego 18 kawał., 216 ars.; płótna bawełnicznego koloru jednokolorowego 18 kawał., 504 ars.; kartunu bawełnicznego różnego koloru 12 kawał., 336 ars.; kartunu bawełn. różnego koloru 10 kawał., 280 ars.; perkalu bawełn. różnego koloru 10 kawał.; 280 ars.; nankinu bawełniczn. szerokiego koloru jednokolorowego 8 kawał., 256 ars.; kartunu bawełniczn. różnego koloru 11 kawał., 308 ars.; kartunu białego z kolorami 17 kawał., 476 ars.; kartunu różnego koloru 23 kawał., 644 ars.; ginghamu bawełn. 12 kawał., 336 ars.; nankinu szerokiego koloru jednokolorowego 6 kawał., 192 ars.; i nankinu szerokiego koloru jednokolorowego 4 kawał., 128 arszyn. Dnia 29 października 1820 roku.

Zarządzający fon Smittin. Za sekretarza Wag Stempelmeyster Mutiński.

Z b i e g.

1 Z majątku Szeszol w pteie Wil. parafii Szyrwintskiej W. Justyna Jasieńskiego b. Sędziego Granicz., furmańską powinność pełniący na imię Józef Paszkiewicz umiejący czytać i nieco pisać, mający wieku lat 22, twarzy okrągłej, włosów blond, wzrostu miernego, oczu szarych, nosa trochę pociągłego, faworytami obrosły, brody nie goloney, mówiący z Ruska po Polsku, klacz stadną światło kasztanową, strokatą, rosłą wszystkich czterech nóg białych, grzywy koltunowatej, w pojeździe nie zakłódaną, nie kutą, ze dnia 30 na dzień 31 zeszłego mca 3bra skradłszy w motykach sukna ciemno szaraczkowego, nowych, z chustką czerwoną w białe kropki, alszuchem, manszesterowym czarnym, w kamizelce sukna szaraczkowego światłego, w surducie tegoż sukna starym z guzikami sukiennymi, w armiaku ruskim szeroki wielbłądziej starym, z tołubem mało co obnoszonym, kapeluszem polskim, i pieniędzmi rub. sr. 3, uciekł. Którego zbiega, żeby wysłodził, i do majątku wspomnianego dostawił, prócz zwrotu expensów, dostatecznie wynagrodzonym zostanie.

Awizacyą niniejszą Redakcyja gazety do dru-

ku przyjąć może 1820 gbra 1 dnia Assesor Morawski.

3. Sądy Graniczne appellacyjne Ptu Wileń. z domu JP. Burmistrza Zeydlera, do kamienicy WJP. Szpicnagla Sowietnika, za zamkową bramą położenie mającej, tranzlokowanemi zostały; oczem tenże Sąd Graniczny Appel. przez trzykrotną awizacyą w Gazecie Kuryera Lit. zamieszczoną; całą powszechność zawiadamia. 1820 roku października 27 dnia.

K. Szwykowski Prez. Sądu Grodz. Appel.
Józef Petelczyc Reg. S. Gran. Appel. Wileń.

Wezwanie kredytorów i debitorów.

2. W stosunek dwóch dekretów Magistratu Miasta Wilna 1818 julii 18 i 1820 października 27 zapadłych, ażeby wszyscy kredytorowie zmarłego kupca Gabryela Nowińskiego przed tymże Magistratem w następny oczewisty rozprawie w przeciągu dwóch miesięcy stawili i swoje pretensye usprawiedliwiali, a debitorowie rzeczzonego Nowińskiego w stosunkach do ich zaregulowanych tłumaczenia się czynili, inaczey dla ichmościów kredytorów do sądu z dowodami nie przychodzących wieczna ammissya zapisana zostanie, oraz że na debitorach będą sądzone do masy egdywizorskiej zmarłego Gabryela Nowińskiego należności, wtem czyni się przez opiekę nieletniego Nowińskiego niniejsza trzykrotna awizacya. Roku 1820 miesiąca października 29 dnia.

Opiekun Mikołaj Trawin.

Takową awizacyą może Redakcyja przyjąć.
Jan Buksza R. M. W.

Въ сходствіе состоявшихся въ Виленскомъ Городовомъ Магистратѣ пропалаго 1818 Іюля 18 и сего 1820 года Сентября 27 дня, двухъ опредѣленій, Опекунъ надъ сыномъ умершаго Виленскаго Купца Гаврилы Иванова Новинскаго симъ вызываетъ Кредиторовъ его и Должниковъ. Первыхъ съ ясными на требованія свои доказательствами, а послѣднихъ съ принадлежащимъ ему покойному плательствомъ, явившись для окончательнаго постановленія въ Виленскій Городовой Магистратъ, съ объявленіемъ сего въ пѣченіи двухъ месяцевъ; въ прошивномъ случаю, первые лишаются на всегда и вѣчно своихъ исковъ, а такъже и послѣдніе, ежели не явятся въ вышеозначенный срокъ, по съ нихъ присуждено будетъ Экздивизорскомъ Судомъ на общую покойнаго Кредиторовъ массу взысканіе, о чемъ прое-кратно симъ и публикуется. — 1820 года октябрия 29 дня.

Опекунъ Николай Травинъ.

Сіе Объявленіе печатають вольно —

Jan Buksza R. M. W.

Wyjeżdża za granicę.

2. Do Królestwa Pruskiego moskiewski 13 gildy kupiec Stefan Łanin, z Zarayskim kupieckim synem Piotrem Zaycowskim, i służącym Jewem Włochowiczem.